

Historia filozofii

18 Średnioplatonizm i neoplatonizm

autorstwa dr. Arthura Holmesa z Wheaton College

Dziś po południu chciałbym porozmawiać o średnim platonizmie i rozpocząć dyskusję o neoplatonizmie. Średni platonizm nie jest w ogóle reprezentowany w naszej antologii i nie jest omawiany przez Stumpfa. Ośmielam się jednak go przedstawić, ponieważ, jak przekonamy się za kilka dni, ma on kluczowe znaczenie dla zrozumienia rozwoju myśli chrześcijańskiej, rozwoju stanowisk i kontrowersji teologicznych oraz relacji między chrześcijaństwem a późniejszym neoplatonizmem.

Można myśleć o średnim platonizmie jako o przedstawicielu pierwszych dwóch wieków naszej ery. I myśleć o nim jako o amalgamacie platonizmu z dwoma innymi nurtami myślowymi tamtego okresu. Stoicyzm, szczególnie z jego naciskiem na logos, logos w znaczeniu prawa boskiego, które porządkuje świat przyrody.

A także neopitagoreizm, i to w kontekście jego koncepcji emanacji. Chcemy zobaczyć, co to jest i jak to wszystko się składa w całość. No dobrze, zacznijmy od tego.

W tamtym momencie historii istniały silne tendencje ku dualizmowi, w takiej czy innej postaci. Widzieliśmy dualistyczne interpretacje Platona, w których materia jest przypuszczalnie jakimś pierwotnym, niestworzonym chaosem, w który wkracza forma. Dualistyczna interpretacja Platona, z implikacjami dla problemu zła.

W różnych odmianach gnostycyzmu tamtych czasów istnieje o wiele bardziej wyraźny rodzaj dualizmu. Różne odmiany gnostycyzmu, które wyraźnie uznawały materię za zło, a przynajmniej za źródło zła. Umysł lub rozum za dobro.

I są pewne komentarze na temat dualizmu i reakcji na niego w tym rezerwowym fragmencie o boskim logosie i dobroci stworzenia, o którym wspominałem ostatnio. Ale oprócz platonizmu i gnostycyzmu, w stoicyzmie istnieje oczywiście to, co u Heraklita nazywaliśmy teorią podwójnego aspektu. Stoicy postrzegali naturę jako proces zmian, a niektórzy z nich, jak Heraklit, porównywali podstawowe elementy do ognistej pary.

Ale drugą stroną jest oczywiście logos. Uporządkowanie, praworządność rzeczy. A zatem rozmaite tendencje w kierunku dualizmu.

Otóż, to, co średni platonizm czyni, w sposób decydujący, dla przyszłości platonizmu, to odejście od dualizmu w kierunku monistycznym. Nie dwie ostateczne rzeczywistości, czy dwa nie dające się pogodzić aspekty rzeczywistości, ale jedna, inkluzywna rzeczywistość, z której wywodzi się różnorodność i do której powraca. Przejście od dualizmu do monizmu.

Jak to zrobili? Dokonali tego poprzez neopitagorejski nacisk na emanacje. Sam neopitagoreizm rozwinął się z elementów platońskich i stoickich. A u niektórych autorów praktycznie nie ma rozróżnienia między niektórymi neopitagorejczykami a mediuaplatonikami.

Właściwie myślę o kimś, kto nazywał się Albinus, którego niektórzy autorzy nazywają neopitagorejczykiem, a inni medioplantonikiem. Podobieństwo istnieje. Ale pitagorejczycy stworzyli hierarchię bytów o różnym stopniu bytu i doskonałości, od Boga aż po drugi skrajny poziom – niebyt.

Hierarchia z wszelkiego rodzaju pośrednikami. W istocie, nawet między, powiedzmy, światem ludzkim a światem boskim, istnieją pośrednicy. Różne rodzaje mocy o różnym stopniu doskonałości i niedoskonałości.

Ta koncepcja hierarchii bytu staje się w istocie modelem pojęciowym rządzącym średniowieczem. Stąd właśnie wywodzi się ta hierarchiczna koncepcja. Znalazła ona wyraz w strukturze Kościoła i społeczeństwa, a także w filozofii, literaturze i tak dalej.

I przetrwało w pewnym stopniu w myśleniu chrześcijańskim do dziś. To hierarchia bytu, w której nie ma luk. I tak mówimy o zasadzie pełni.

Hierarchia jest zapełniona. Nie ma miejsc do wynajęcia. Nie ma wolnych miejsc.

Każdy możliwy stopień bytu jest zajmowany przez coś, co istnieje. To pojęcie ma długą historię. I być może kiedyś zechcesz poszukać książki A.O. Lovejoya.

To starsza książka, ma jakieś 60, może 70 lat. A.O. Lovejoy napisał książkę zatytułowaną „Wielki Łańcuch Bytu”. Wielki Łańcuch Bytu.

A szczególnie ci z Was, którzy interesują się historią i literaturą i chcą zrozumieć, skąd wzięła się ta koncepcja, odgrywająca tak ważną rolę w myśli zachodniej, powinni na jakiś czas zwrócić uwagę na tę książkę. „Wielki Łańcuch Bytu” A.O. Lovejoya. Otóż ta hierarchia rzeczy to układ, który pozwala im zachować transcendencję Boga.

Innymi słowy, Bóg jest transcendentny w tym sensie, że jakościowo wykracza poza tę ziemię i ziemskie stworzenia, w tym ludzi. Jednocześnie jednak zachowuje transcendencję; sprzyja bliskości Boga.

Wiesz, utrzymanie równowagi między tymi dwoma aspektami to jeden z problemów, które pojawiły się w myśli greckiej. Bóg Platona jest tak transcendentny, oderwany od ziemskich istot. Bóg Arystotelesa, poza zewnętrznymi granicami wszechświata i w kategoriach sprawczej przyczynowości, nie jest w stanie niczego zdziałać wśród ziemskich istot.

Ale starali się zachować tę bliskość mocą doktryny logosu przejętej od stoików. Przypomnijmy sobie tę doktrynę. Dla stoików logos był boskim rozumem.

Prawdopodobnie bezosobowa. Ale jakaś racjonalna, niezmienna zasada, która obejmuje i przenika wszystko, co istnieje. Tak więc istnieją nasiona logosu, logoi spermatikoi.

Nasiona logosu w każdej konkretnej rzeczy. Jeśli tak jest, to widzisz, że te nasiona logosu biegają aż do samego dołu. Wszędzie.

To dzięki logosowi istota boska jest immanentna w każdej rzeczy naturalnej i każdym procesie ziemskim. Immanentna w tym sensie, że te logoi spermatikoi logoi spermatikoi są utożsamiane z formami immanentnymi, a oczekiwałeś, że powiem o tradycji arystotelesowskiej. Teraz powiem o późniejszej tradycji platońskiej, ponieważ aluzje do niej znajdują się w Timajosie.

Widzisz formy, które wprowadziły rzeczy fizyczne do pojemnika. Tak więc, dzięki temu, że formy te stały się logoi spermatikoi, nasionami boskiego logosu, masz zarówno bliskość, jak i transcendencję. W konsekwencji, zło można teraz postrzegać jako zależne od jednego etapu w całej hierarchii bytu.

Innymi słowy, tutaj pies po prostu nie osiąga stopnia doskonałości, który byłby odpowiedni dla człowieka. Człowiek posiada stopień doskonałości właściwy istotom wyższym. Z drugiej strony, wśród ludzi są tacy, którzy nie żyją zgodnie z tym logosem.

Zgodnie z etyką stoicką, mamy żyć. Ludzie, którzy tego nie robią, ujmując to językiem platońskim, dostosowują się do formy swojej ludzkiej egzystencji. Nie osiągają urzeczywistnienia tej wrodzonej zdolności.

A zło jest zatem pozbawieniem, pozbawieniem dobra. To pozbawienie zamierzonego dobra, formy w procesie realizacji. Widzicie więc, w jaki sposób zerwanie z dualizmem, monizm, jest teraz w to uwikłane.

To, co masz, może w istocie brzmieć jak panteizm. Bo jeśli logos jest boski, jeśli logos, to znaczy, jest najwyższą emanacją boskiej istoty, jeśli logos jest boski i przenika wszystko, to brzmi to co najmniej tak, jakby boskość była we wszystkim, a ponieważ materia nie ma odrębnego bytu, boskość staje się wszystkim. To rodzaj panteizmu.

Co stanowiło kolejny problem, z którym trzeba było się później zmierzyć. Średnioplatonizm, ze względu na wpływ stoicyzmu, był dość panteistyczny. Kiedy chrześcijaństwo przyswoiło sobie średnioplatonizm, jak uczyniło to wielu chrześcijan,

odkryli, że muszą dokonać rozróżnienia między Bogiem a stworzeniem, które nie było nieodłączną częścią tej teorii emanacji.

I ostatecznie dokonano rozróżnienia, że zamiast emanacji, sposobem na pojmowanie tego rozróżnienia jest stworzenie z niczego. Czym jest emanacja? Otóż samo słowo oznacza wpływ. Wpływ bytu.

Użyte analogie to woda tryskająca z fontanny, światło spływające ze słońca, rozumiesz. Zatem jeśli świat przyrody jest emanacją istoty boskiej, to jest z tej samej materii, z której istota boska jest. Natura pochodzi ex deo, z istoty boskiej, a nie ex nihilo.

To, co zaczyna teraz nabierać kształtu na horyzoncie, i wciąż jest na horyzoncie, to rozróżnienie między dualizmem – dualizmem u gnostyków, panteizmem u neoplatoników i teizmem w myśli chrześcijańskiej. Dualizm, gdzie rzeczy są uformowane z wiecznej materii, ex materia. Panteizm, gdzie rzeczy są uformowane ex deo, z samej substancji Boga.

I teizm z kreacją ex nihilo, z niczego. Dało to początek trzem skrajnie różnym światopoglądom. I w istocie historia pierwszych pięciu, sześciu wieków myśli chrześcijańskiej to historia prób wyraźnego ukazania tych rozróżnień.

A teraz jeszcze jedna lub dwie uwagi na temat tego średniego platonizmu. Mówiłem, że pozwala on im potwierdzać zarówno transcendencję, jak i bliskość Boga. To znaczy, że Bóg, mocą logosu, jest immanentną zasadą kształtującą wszystko.

Ale z drugiej strony, zauważ, że jeśli formy są nasionami logosu, a logos jest emanującym rozumem Boga, to ostateczny status form to rozumy w umyśle Boga. Rozumiesz? Są one wiecznymi ideami w umyśle Boga. Jest to zasugerowane w Timajosie.

Demiurg, który, pamiętacie, mając na myśli formy, pragnął, aby wszystko było jak najlepsze. A w średnim platonizmie formy stają się ideami w umyśle Boga, tak że Bóg jest teraz nie tylko przyczyną formalną i przyczyną celową, dla której istnieje natura, ale także przyczyną sprawczą, ponieważ to poprzez działanie logoi spermaticoi natura powstaje, jest formowana. Logos jest zatem boski.

Mamy więc Boga, mamy Logos jako najwyższą emanację, znaną jako, pozwólcie, że doprecyzuję, Bóg znany jako Proto-Theos, pierwszy Bóg, i Logos znany jako Deuteros-Theos, drugi Bóg. Tak więc tutaj, u tych pogańskich środkowych platoników, wyłania się rozróżnienie bytów w boskiej boskości. Rozumiecie? W rzeczywistości jeden lub dwóch z nich dodało do boskiego Logosu duszę świata, dając nam Proto-Theosa, Deuteros-Theosa i numer trzy.

To przedchrześcijańska koncepcja boskiej Trójcy w czysto pogańskim kontekście. Dobrze? I to właśnie ta jej formuła stanowiła narzędzie koncepcyjne dla wczesnego Kościoła, który rozpoczął formułowanie doktryny Trójcy. I zobaczymy o tym więcej później .

Och, trzeba powiedzieć, że motywacja stojąca za rozpowszechnieniem się średnioplatonizmu była całkowicie pogańska. W rzeczywistości cesarz rzymski Justynian w III wieku próbował spopularyzować średnioplatonizm, aby ocalić religię pogańską, ponieważ otwierał on przestrzeń dla pogańskich bogów jako innych istot pośredniczących. Rozumiecie ? Oprócz Boga, Proto-Teosa, Logosu, istnieje wiele innych istot pośredniczących, wyższych od ludzi.

To są pogańskie bóstwa. Mamy więc mnóstwo miejsca na to, by religia pogańska stała się popularnym, alegorycznym sposobem mówienia o tych pośrednich istotach. W rzeczywistości poganie nie byli jedynymi.

W przyszłym tygodniu będziemy czytać o Filonie z Aleksandrii, żydowskim filozofie, o którym często mówi się, że był platonikiem. Tak, był mediumplatonikiem. I on również pojmował Logos, Duszę Świata, właśnie w tych mediumplatońskich kategoriach.

Zatem wpływ tego jest znaczący. Ta rozwijająca się rzecz to fascynująca historia. Miałem profesora na studiach podyplomowych, który kiedyś na seminarium stwierdził, że – nie pamiętam kontekstu – chyba mówił o etyce i konieczności posiadania jakiegoś oparcia dla obiektywnych wartości moralnych, i powiedział, że to właśnie skłoniło go do wniosku, że istnieje jakiś rodzaj osobowego bóstwa.

Ktoś go zapytał, czym jest bóstwo osobowe ? Na co on odpowiedział, że cóż, jakąś istotą trynitarną. A ten mądrała, uparty student na studiach, a zawsze było ich przynajmniej jeden lub dwóch, po co to w ogóle? Na co on odpowiedział, że przecież kiedyś, w starożytności, rozwiązywali problem jedności i wielości w Bóstwie; nie musimy tego wszystkiego powtarzać. Nawiązanie? Właśnie ta debata.

Jeśli chcesz pokonać przepaść między dobrą, obiektywną wartością Platona, uosobioną jako Bóg, a tym światem czasu i przestrzeni, jak to zrobisz? A środkowi platonicy uznali, że najskuteczniej można to zrobić, powołując się na deuterost. Teos , który uwydatnia dobro w naturze. Zostało to podchwyczone przez wczesny Kościół w debacie o Trójcy Świętej , jak zobaczymy. Czyż nie? I tak filozoficzne podstawy pewnego rodzaju trynitarnego poglądu pojawiły się przed chrześcijańską debatą o Trójcy Świętej, co jest bardzo interesujące.

Cóż, zobaczcie coś więcej w tym artykule o Boskim Logosie, który jest w rezerwie. Teraz chcemy zobaczyć, że to właśnie ten rozwój przyczynił się do późniejszego pojawienia się neoplatonizmu w III wieku. I jest w tym ciekawa historia.

Historia, do której wrócimy po omówieniu neoplatonizmu, ze względu na osobę, która odgrywa w nim rolę. Postaciami, które zazwyczaj wymienia się jako początki neoplatonizmu, są Ammoniusz Sakkas, Porfiriusz i Plotyn. Plotyn, jakkolwiek by na to nie patrzeć, to najważniejsze nazwisko, które należy zapamiętać, ponieważ napisał serię traktatów znanych jako Enneady, dosłownie sześć zbiorów dziewięciu esejów zwanych Dziewiątkami, w formie, w jakiej zostały zachowane.

Enneady, Dziewiątki. Sześć Ennead. Rzekomo relacjonujących nauki Porfirusza, choć zazwyczaj uważa się, że w dużej mierze były one jego autorstwa.

Ale nauka Porfirusza wywodzi się od Ammoniusza Sakkasa, który w II wieku w Aleksandrii był średnim platonikiem i członkiem chrześcijańskiej szkoły katechetycznej. Być może pamiętacie z innego kontekstu, że w II i III wieku w Aleksandrii istniała swego rodzaju akademickość chrześcijańska, której celem było kształcenie nie tylko wiernych Kościoła, ale także pogan, którzy przybywali tam po naukę. Kształcenie w zakresie teologii.

Nauczanie filozofii. Nauczanie w innych kwestiach. Aleksandria była jednym z ośrodków nauki w starożytności.

Klemens Aleksandryjski, jeden z pierwszych Ojców Kościoła, był gorliwym orędownikiem tego, co wówczas uważano za sztuki wyzwolone w tej klasycznej tradycji. I właśnie w tej szkole je praktykowano. Ammoniusz Sakkas był jej częścią.

Wydaje się, a w literaturze przedmiotu można znaleźć sprzeczne doniesienia, że Ammoniusz Sakkas był kiedyś uczniem, być może w tym samym czasie co Orygenes. Być może również nauczycielem w tej szkole. W każdym razie, kiedyś był chrześcijaninem.

Ammoniusz Sakkas później opuścił Aleksandrię i odszedł od wiary chrześcijańskiej, kontynuując swoje nauczanie, które stało się neoplatonizmem Porfirusza i Plotyna. W tym sensie neoplatonizm był kontynuacją średniego platonizmu, który został przefiltrowany przez szkołę aleksandryjską i schryścianizowany w tym procesie. Można powiedzieć, że neoplatonizm był herezją chrześcijańską.

To było odejście od chrześcijaństwa. Ale w pewnym sensie był to powrót do przedchrześcijańskiego średniego platonizmu. Rozumiesz? Dobrze.

A znaczenie neoplatonizmu nie tkwi tylko w jego pochodzeniu. Jego pochodzenie jest fascynujące. Wrócimy do szkoły aleksandryjskiej, gdy skończymy z neoplatonizmem.

Ale znaczenie neoplatonizmu polega na tym, że stworzył on ramy filozoficzne, które zdominowały myśl średniowieczną aż do XI i XII wieku. Nadal wywierał silny wpływ

po reformacji, zarówno w renesansie, jak i w oświeceniu. Przeżył kolejny renesans w XIX-wiecznej Europie.

Dobrze. A więc historia platonizmu i historia ciągnąca się aż do XX wieku. Ogromny wpływ.

Kiedy czytasz o platonizmie w późniejszej historii, czasami jest to Platon, czasami neoplatonizm. Dobrze. I zawsze musisz przeczytać kontekst, żeby wiedzieć, o który chodzi.

Czasem to Platon, czasem neoplatonizm. A postaci, na które miał on wpływ, są niezliczone. Jeśli czytasz Johna Milтона, nie zagłębiasz się długo w jego teologię, by odkryć, że posługuje się językiem neoplatońskim.

Wydaje się, że jest to neoplatońskie w jego odmianie chrześcijaństwa. Dlatego bardzo ważne jest, aby to obserwować. A co z filozofią neoplatońską? Jak ona wygląda? I od razu widać echa tego starego średniego platonizmu.

Ponieważ neoplatonicy również myśleli o hierarchii bytu z emanacjami i boską trójcą. Dobrze. Szczyt hierarchii, ten jeden, lepiej umieścić wyżej.

Ten jedyny. Okej. Na szczycie hierarchii.

A poniżej tego w hierarchii jest pętla. Jeśli wolisz, inteligencja. Logos.

Poniżej inteligencji, dusza świata. Oto ona, wyraźnie. Okej.

Widzisz, te trzy składniki są już obecne w „Timajosie” Platona. Jak doszło do tego, że utworzyły hierarchię z emanacjami? Z powodu średniego platonizmu. To właśnie średni platonizm wprowadził doktrynę emanacji do neoplatonizmu.

A z duszy świata, dusze skończone. I dusze schodzą do ciał. I tak w dół hierarchii.

Ten ruch w dół to emanacja. Nie możemy jednak pozwolić, by to sprawiło, że odniesiemy wrażenie, że ruch w dół oznacza stopniowe opróżnianie się boskiej istoty. Wręcz przeciwnie.

Mamy tu ruch równoległy znany jako epistrofe. Powrót. Epistrofe, grecki termin tłumaczony jako nawrócenie, odwrócenie się.

Zatem emanacja to wypływ, epistrofa to powrót. Ten neoplatoński język jest bardzo widoczny w języku pewnych odmian mistycyzmu do dziś. Mit wiecznego powrotu.

Widzisz, tego typu sformułowania są neoplatońskie. A ponieważ wszystko wypływa z Jedności i do niej powraca, to oczywiście jest to forma monizmu. Forma panteizmu, ponieważ Jedność jest istotą boską.

Więc jeśli spojrzycie na to w świetle historii sięgającej czasów Eliatyka, pamiętacie? Parmenides, ten jedyny. Heraklit, a jednak wszystko się zmienia. Pluralizm, wiele, wiele różnych rzeczy.

Jak w kontekście jedności zamierzasz wyjaśnić zmianę i mnogość, nie mówiąc, jak eliatycki, że oba są czystą iluzją? Ta sama historia u Platona. Masz świat zmian, masz świat wiecznej, niezmiennej formy.

Jaki jest związek? Czy możesz jednak opisać, na czym polega uczestnictwo? Platon nie potrafił. Widzisz? Jaki jest związek? Odpowiedź? Emanacja, epistrofa. I tak oto powstała forma platonizmu, która przetrwała średniowiecze do czasów współczesnych.

Neoplatonizm z doktryną emanacji, zaczerpniętą z tradycji neopitagorejskiej poprzez średni platonizm. Teraz pozwólcie, że zatrzymam się na chwilę i zadam pytanie. Ten ruch na zewnątrz sprawia wrażenie, że to właśnie ta jedna przyczyna jest przyczyną sprawczą, która nieustannie wypycha ptaki z gniazda.

Dobrze? Jednocześnie jednak epistrofa jasno pokazuje, że Jedność jest również przyczyną ostateczną, ku której wszystko zmierza. Innymi słowy, Bóg jest dla neoplatoników przyczyną materialną, ponieważ wszystko pochodzi z boskości, z boskiej istoty. Przyczyna sprawcza.

Przyczyna formalna z powodu logosu. Przyczyna celowa. I wyraźnie Plotyn cytuje Arystotelesa w tym kontekście.

Dobrze? Więc jeśli termin „epistrofa” jest nieco amorficzny i niejasny, można dopatrzyć się jego zapowiedzi w „Miłości do Boga” Platona. Miłości do dobra. Dobrze? W nacisku Arystotelesa na cud, dusze gwiazd poruszają się dzięki cudowi.

Dobrze? Pojęcie przyczynowości ostatecznej. Tak, wszystko to jest zawarte w tym wiecznym powrocie. Dobrze? Więc to ten ruch utrzymuje równowagę.

Teraz musimy zatem prześledzić, co Plotyn ma do powiedzenia na temat jedności, nous, duszy świata, dusz i ciał skończonych, problemu zła itd. I możecie przewidzieć, jak to będzie wyglądać, rozpoznając tutaj linię podziału. Linię podziału Platona.

Widzisz? Nałóż to na siebie. Bo tutaj, w górnej połowie, masz to, co wieczne. Uniwersalne.

Oto, co jest tymczasowe. Konkretne. Zmienne.

A jeśli chcesz poruszyć kwestie epistemologiczne, musisz je postawić w kategoriach platońskiej epistemologii. Jak może istnieć wiedza wrodzona? Otóż, na mocy faktu, że dusza skończona jest załącznikiem duszy świata, sama w sobie jest emanacją wszechinteligentnego umysłu. Stąd możliwość wrodzonej wiedzy.

Stąd znaczenie dialektyki. Wyrażasz to otwarcie. To jest więc zrewidowana wersja platonizmu.

No dobrze, te trzy hipostazy to właśnie to, co nazywa je Plotyn. Hipostazy. Czy któryś z was jest wystarczająco zaznajomiony z teologiczną formułą doktryny Trójcy Świętej, by rozpoznać słowo hipostaza? Widzicie, ponieważ w chalcedońskim sformułowaniu doktryny Trójcy Świętej, z późniejszego okresu V wieku, powiedziano nam, że istnieją trzy hipostazy.

Pojedyncza hipostaza. Ojciec, Syn i Duch Święty. Nazywanie ich trzema hipostazami jest językiem neoplatonizmu.

Trzy hipostazy w jednym ousia. Czym jest ousia? Bytem. Esencją.

Trzy hipostazy o jednej istocie. To język neoplatonizmu. Hipostaza jest tłumaczona w procesie tłumaczenia w łacińskich wersjach persona.

Stąd angielskie określenie. Ale łatynoska persona była raczej rolą, maską, którą aktor nosił, aby zidentyfikować swoją rolę, kim był. Widzisz.

Ale w tłumaczeniu stało się to trzema osobami w jednym bycie. Językiem wyznania wiary jest hypostasis i ousia. Zatem w bardzo realnym sensie formuła trynitarna wykorzystywała słownictwo, do pewnego stopnia, idee.

Zaczerpnięte ze średnioplatonizmu, słownictwo zostało później zaczerpnięte z neoplatonizmu. Powiedziałeś, że status form jest hipo... Tak. Czy to oznacza, że z duszy świata? Tak.

W pewnym sensie. Jedność to doskonała jedność. Arystoteles podkreślał doskonałą aktualność.

Plotyn podkreśla doskonałą jedność. Wpływ Parmenidesa. Dlaczego jedność? Ponieważ jedność i tożsamość to jedno i to samo.

Masz tożsamość tylko wtedy, gdy masz jedność. Widzisz. Jeśli jesteś schizofrenikiem wielokrotnie z sześcioma różnymi osobowościami.

Widzisz. Jeśli w jakimś sensie istnieje w tobie jakieś „ja” i „ty” , to nie masz jedności, jedności absolutnej. Zatem kładąc nacisk na jedność, Plotyn próbuje powiedzieć, że jest to najprawdziwszy rodzaj bytu, najpełniejszy rodzaj bytu, doskonałość bytu, samo piękno, i wykracza poza wszystko, co moglibyśmy o nim powiedzieć.

Poza definicją. Dlaczego poza definicją? Bo zdefiniowanie czegoś oznacza oddzielenie tego od czegoś innego. Ale jeśli to jedno jest wszechogarniające, to nie ma niczego innego, od czego można by to zdefiniować.

Rozumiesz? A zatem musisz myśleć o tym jednym jako o czymś, co wykracza poza wszystko, co możemy orzekać o Bogu. Co więcej, wszystkie predykaty, które możemy wymyślić, wszystkie atrybuty, to atrybuty, które czerpiemy z naszej wiedzy o rzeczach skończonych i odnosimy je do Boga. Są one cechami charakterystycznymi rzeczy odnoszonych do Boga.

Ale Bóg nie jest od niczego oddzielony. Bóg jest wszechogarniający. W tym sensie Bóg jest poza wszelkimi przewidywaniami .

Co więcej, Bóg jest poza wszelką myślą. Swoją własną myślą. W tym sensie, że gdyby Bóg myślał o rzeczach, istniałyby rzeczy odrębne od Boga, o których Bóg mógłby myśleć.

A Bóg nie byłby jedyny. Co więcej, gdyby Bóg myślał tylko o sobie, byłby jednocześnie przedmiotem i podmiotem myśli. Istniałaby w Nim różnica i nie byłby absolutnie jeden.

Rozumiesz? Więc w tym sensie Bóg jest poza naszą myślą i poza myśleniem. Jak więc możesz zadawać pytania o Tego Jedyne? Nie potępiam cię za zadawanie pytań, ale... Jak? Barry, miałeś o coś zapytać. Czy nie machałeś ręką? Nie, to nie był Barry, tylko... Tak, Chris.

Tak. Tak. Tak, pytam o to w kontekście Trójcy Świętej lub neoplatonizmu.

Tak. Mówiąc... No cóż, pozwólcie, że najpierw odpowiem na pytanie o Trójcę, a potem wrócę do punktu wyjścia. Jeśli chodzi o Trójcę, to w kontekście użycia słowa „ousia” odnosi się ono do istoty Boga i jego podstawowych atrybutów.

Mówimy zatem o trzech osobach jako o posiadających te same atrybuty. Ojciec, Syn i Duch Święty są wszechwiedzący, wszechmocni, wieczni itd., itd., itd. Zatem esencja odnosi się do istotnych atrybutów.

Ta sama natura. Ale co może znaczyć ousia , byt, w neoplatonizmie? I tu pojawia się interesujące, bardzo interesujące pytanie, bo jedyne, co można powiedzieć, to że byt sam w sobie, byt jako byt, pamiętaj, Chris, Arystotelesowskie wyrażenie, byt jako byt,

jest jednością, to pojęcie obejmujące wszystko, więc nie da się go oddzielić od żadnego innego pojęcia. W tym sensie byt jest niedefiniowalny.

Widzisz, jest to znane natychmiast, znane natychmiast w tym sensie, że rozpoznajesz byt, nawet jeśli nie potrafisz go opisać, zdefiniować. Co łączy wszystkie byty ? Jest! Widzisz, powiedziec cokolwiek więcej to oddzielić byt od bytu. Cóż, to nie jest zbyt pomocna odpowiedź, ale jest tak neoplatońska, jak tylko potrafię.

W rzeczywistości, w niektórych przypadkach Plotyn mówi, że „jedność” jest poza bytem. Jedność jest poza bytem. Ponieważ tak często używamy słowa „byt”, aby odróżnić byt od innego bytu, lub byt od stawiania się.

Widzisz ? A on nie chce nic z tego zrobić, skoro byt jest wszechogarniający, wykracza poza byt. A skoro przypisujemy Bogu pewne atrybuty, to są chwile, kiedy mówi, że byt wykracza poza Boga, poza dobroć, chociaż próbujemy odróżnić jedną rzecz od drugiej. A więc poza wszelkim rozróżnieniem mentalnym.

Pamiętasz Anaksymandra? Pamiętasz Anaksymandra? Talesa, Anaksymandra, Anaksymenesa? Pamiętasz? W Anaksymandrze podstawowa natura bytu została nazwana apiron . Co oznacza apiron ? Nieograniczony? Niedefiniowalny? Rozumiesz ? Brzmi to tak, jakby to zasilalo ideę jedności. Apiron .

Niedefiniowalne. Znane zatem tylko dzięki via negativa . Czym jest via negativa ? Negatywną drogą.

Tak, w negatywnym sensie. Używasz negatywnych określeń w mowie. Bóg nie jest skończony.

Jedno nie jest wielorakie. Nie jest tym, nie jest tamtym, nie jest drugim. To wykracza poza wszystko, co możemy powiedzieć.

Oczywiście, nie sposób nie zauważyć, jak wiele w tradycyjnym chrześcijańskim słownictwie o Bogu jest słów via negativa – nieśmiertelny, niewidzialny. Nieśmiertelny, niewidzialny.

Chcesz, żebym zaśpiewał? Dobra, to tyle, na ile nas stać, na jeden. Chwila, która godzina? Mamy jeszcze trzy, cztery minuty. A co z rozumem? Rozsądek, inteligencja.

Zasada zrozumiałości. Cóż, widzicie, to jest, że tak powiem, umysł wpływający z Boga. Z Jedności.

Teraz, w tej emanacji, rozumie, myśli, możesz mówić tak, jakby istota boska myślała. Myśląca własnymi myślami, jak nieruchomy poruszyciel Arystotelesa. Myśląca własnymi myślami.

Ponieważ formy znajdują się w umyśle logosu. W umyśle nous. Boskiej inteligencji.

To najwyższa definiowalna emanacja boskiej istoty. To właśnie tutaj możemy mówić o boskiej istocie jako całkowicie mądrej. Całkowicie dobrej.

Całość piękna. Bo to jest królestwo ideałów. Form.

Zróznicowany. W umyśle Boga. W duszy świata jest to dynamiczna, życiodajna, energetyzująca siła, która przenika rzeczy skończone, porządkuje je, konserwuje i kieruje nimi.

Mówiąc precyzyjniej, przyczyną sprawczą w istocie boskiej, przyczyną sprawczą natury jest dusza świata. Przyczyną formalną jest nous. Przyczyna celowa i przyczyna materialna są jednym.

Ponieważ dusza świata jest dynamicznym czynnikiem w tym procesie. To jest najbliższe przyczynie sprawczej. Zakładam więc, że rola nous i duszy świata jest o wiele łatwiejsza do uchwycenia.

Spotkaliśmy ich u Platona i innych. To właśnie natura tego jest tym, nad czym trzeba się chwilę zastanowić.